Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Rozpowszechniajcie, prenumerujcie, czytajcie «NASZ GŁOS».

NASZ GŁOS

TYGODNIK
Warunki prenumeraty we frankach franc.: 1 mies. — 1 fr. 20 ctm.; 3 mies. — 3 fr. 50 ctm.; 6 mies. — 7 fr. Należność nadsyłać w listach poleconych (Recomende, Einschreiben) banknotami. Adres «NASZ GŁOS», Moskwa, Gł. pocztamt 602. Numer pojedyńczy — 30 ctm.

23 lipca r. 1932
Nr. 8 — Rok 1.

1-szy sierpnia — dzień walki z niebezpieczeństwem wojny

Zbliża się 1 sierpnia — międzynarodowy dzień walki z wojną. W krajach kapitału kompartje — nieustraszone wzmagającym się terorem — wzywają i organizują masy do czynnej walki z wojną, do rewolucyjnej obrony ZSRR — pod hasłem — «robotnicy, chłopi, żołnierze — bądźcie gotowi». W krajach kapitału burżuazja mobilizuje policję, wojsko, żandarmerję, bojówki faszystowskie i socjalfaszystowskie, —żeby nie dopuścić do demonstracji antywojennych. Burżuazja Szwajcarji z rozkazu Ligi Narodów, konferencji «rozbrojeniowej» i wodzów socjalfaszystowskich zakazała odbycia międzynarodowego kongresu do walki z wojną, zwołanego do Genewy.

1 sierpnia w tym roku, w 18 rocznicę wybuchu 1 światowej wojny imperjalistycznej — ma wyjątkowe znaczenie.

Kryzys świata kapitalistycznego staje się coraz ostrzejszy i głębszy — podmywa grunt pod nogami imperjalistów. We wszystkich krajach kapitalistycznych poziom życia mas obniża się katastrofalnie.

W ZSRR — olbrzymie zdobycze socjalizmu, szybka, stała poprawa materjalnego i kulturalnego położenia mas i zbudowanie społeczeństwa bezklasowego — stają się potężną dźwignią rozkładu systemu imperjalistycznego, potężną dźwignią wezbrania fali walk rewolucyjnych, najwymowniejszym dowodem przewagi socjalizmu nad kapitalizmem.

Znajdujemy się w przededniu potężnych starć decydującego boju między proletarjatem a burżuazją.

Tow. Mołotow powiedział na XVII konferencji WKP(b), że cechą charakterystyczną przeżywanego przez nas momentu jest to, że coraz trudniej jest określić gdzie kończy się stan «pokojowy» i gdzie zaczyna się położenie wojenne. Imperjalizm przy pomocy Ligi Narodów, konferencji rozbrojeniowej i socjalfaszyzmu odbywa obecnie proces «pokojowego» wrastania w wojnę. Taki proces przebyła Japonja, która obecnie krok za krokiem — po umocnieniu się w mandżurskiej bramie wypadowej — prowokuje napad na ZSRR. Proces pokojowego wrastania w wojnę przebył nietylko żandarm Wschodu — Japonja. Taki proces przebywa obecnie i żandarm Zachodu — Francja wraz ze swojemi wasalami: Polską, Rumunją, Czechosłowacją. Przygotowania wojenne weszły w fazę bezpośrednich manewrów i prowokacji przeciw ZSRR. Polska faszystowska już przystąpiła nawet do tworzenia na emigracji zarobkowej we Francji drugiej armji Hallera. Działalność białych bandytów, zamordowanie Dumera, heca przeciw ZSRR, stałe konszachty antyradzieckie, wzmożony teror, wprowadzenie metod wojny domowej, atak na ruch rewolucyjny — wszystko to stanowi nierozerwalną całość w przygotowaniach imperjalizmu do wojny przeciw ZSRR.

1 sierpnia w tym roku przypada na chwilę, kiedy przeciwieństwa imperjalistyczne, nader ostre i w «normalnych» czasach, zostały zaognione przez pożar kryzysu. Odbywające się konferencje międzynarodowe: «rozbrojeniowa» w Genewie i reparacyjna w Lozannie i inne tajne knowania mają za zadanie ustalić nowe rozstawienie sił, nowe przegrupowania dla nadciągających wojen przedewszystkiem przeciw ZSRR. Konferencje te jeszcze bardziej dolewają oliwy do ognia. Wszystkie węzły sporne pomiędzy imperjalistami zaostrzyły się obecnie jeszcze bardziej, niż w przededniu wojny 1914 r.

Obecna sytuacja jednak biegunowo różni się od 1914 r. — kiedy jeszcze nie było ZSRR — brygady szturmowej mas pracujących całego świata, kiedy jeszcze nie było ruchu rewolucyjnego pod wodzą kompartji, kiedy złudzenia socjaldemokratyczne jeszcze były silne, kiedy proletarjat europejski jeszcze nie miał należytego doświadczenia 1 tury wojen, rewolucji i walk z socjalzdradą, tą oporą burżuazji.

Dziś proletarjat światowy ma swoją ojczyznę — ZSRR.

Walka mas pracujących z wojną i interwencją, w obronie ZSRR nabiera znaczenia decydującego, bowiem zahamować nadciągającą pożogę wojenną może przedewszystkiem rewolucyjny proletarjat. Jedynie ta potężna siła chce i może pod wodzą kompartji prowadzić czynną walkę z wojną.

1 sierpnia — odbywa się w chwili, kiedy napięcie walk klasowych coraz się zaostrza, kiedy w Niemczech w ogniu walki wykuwa się jedności front, kiedy walka toczy się już na ulicy, kiedy, jak «Rote Fane» twierdzi, «proletarjat niemiecki być może w najbliższych godzinach stanie w obliczu rozstrzygających walk», kiedy potężne walki w Polsce, Czechosłowacji, Belgji — bratanie się żołnierzy z rewolucyjnym proletarjatem jest groźnym ostrzeżeniem dla państw szykujących się do napadu na ZSRR.

1 sierpnia odbywa się pod znakiem organizowania mas do czynu, do stawiania oporu przygotowaniom wojennym, do walki o rewolucyjne wyjście z kryzysu, drogą obalenia panowania kapitalizmu — źródła wojen i nędzy.

Masy pracujące ZSRR — otoczone murem sympatji mas pracujących całego świata — rozumieją swoje zadanie międzynarodowe. Masy pracujące ZSRR odpowiadają na prowokację podżegaczy wojennych słowami tow. Mołotowa:

«Odpowiemy naszym wrogom klasowym zwycięskim urzeczywistnieniem planu gospodarki ludowej, zakończeniem pięciolatki w ciągu czterech lat, rozwinięta na całym froncie walka o sprawę socjalizmu».

Szturmowiec Rewolucji

W 6-tą ROCZNICĘ ŚMIERCI FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO

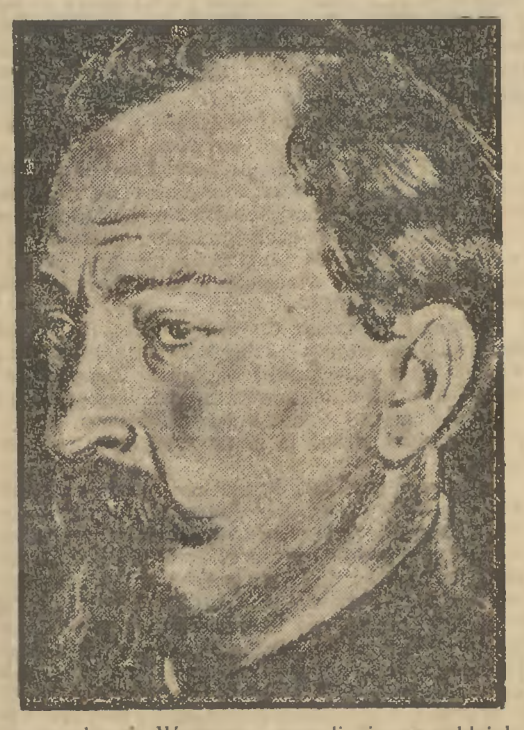
6 lat temu pochylały się czerwone sztandary nad świeżym grobem Feliksa Dzierżyńskiego. 6 lat minęło. A jednak imię jego nie utraciło swego donośnego dźwięku. Obrazu jego nie okrył mrok zapomnienia.

Umarł bojownik starej bolszewickiej gwardji. I, jak jego współtowarzysze broni, — szturmowcy zastępu Lenina — pozostawił po sobie trwałe, nieśmiertelne dzieło. To i jego ślady znaczą się na torach nowozbudowanych linji kolejowych. To i jego dłoń kładła cegły pod nowo-postawione piece hutnicze. To jego żelazną wolą opancerzona jest pięść O.G.P.U., miażdżąca kontrewolucję.

6 lat temu nasz Związek Radziecki kończył odbudowę przemysłu, tworzył fundamenty pod jego rozbudowę na socjalistycznej podstawie. To było niezmiernie trudne zadanie. Przeciwstawiono trudnościom entuzjazm mas robotniczych, ujęty geniuszem Lenina i stalową energją Dzierżyńskiego. Pod jego kierownictwem przemysł przebył ciężki szmat drogi. To on unormował i postawił na nogi uszkodzony transport. To on w okresie, gdy międzynarodowy imperjalizm napierał zbrojnie na nasze granice, a kontrrewolucyjne bandy grasowały wewnątrz kraju, wykuł miecz dyktatury proletarjatu — W.Cz.K. — O.G.P.U.

Za czas, jaki upłynął od chwili śmierci Dzierżyńskiego, oblicze naszego kraju mocno się zmieniło. Nastąpiły historyczne wydarzenia. Z walki z prawicowym oportunizmem i trockizmem, przeciwko którym tak namiętnie i zaciekle walczył Dzierżyński, partja bolszewicka z tow. Stalinem na czele, wyszła zwycięsko, zahartowana, niezwyciężona. Władza Rad okrzepła, spotężniała. Zalśniły plany 5-latki. Pobiegły w dal stalowe wstęgi Turksibu. Strzeliły w niebo kominy Magnitogorska, Traktorostroju i tysięcy innych gigantów. Zaturkotały turbiny Dnieprostroju, Siwasztroju. Powstają nowe okręgi przemysłowe. Osiągnięto decydujące zwycięstwa w socjalistycznej przebudowie wsi.

Przyłączył się do ruchu rewolucyjnego, jako 17-letni chłopiec. Nie «szedł w lud», nie głosił górnolotnych frazesów i gromkich nie rzucał słów. Przyszedł prosty, pełen niewyczerpanego entuzjazmu i powagi. Wszedł odrazu w pracę masową w szeregach Socjal-Demokracji Litwy, następnie zjednoczonej Soc. Dem. K.P. i L. Organizował robotników na fabrykach i warsztatach. Już wówczas okazał się nieprzeciętnym działaczem. Stał się duszą partji. W okresie 1905-07 r., w czasie, gdy poprzez tamy carskiego reżymu i bestjalstwa, szubienic i kolb soldackich przewalała się potężna fala rewolucyjna, i potym, gdy pod takt świstu nahajek i dudnienia kibitek hulała wzmożona reakcja, Dzierżyński był faktycznym wodzem S.D.K.P. i L. Stal w ogniu walki, na czele podwójnie, społecznie i narodowo przez carat uciskanych mas «prywislinskowo kraja». Uosabiał sobą bohaterstwo rewolucyjnych robotników Polski. Tych,



co na ulicach Warszawy rzucali się na oddziały kozackie. W Łodzi szli na barykady. W Zagłębiu szturmowali rewiry policyjne. I tych wreszcie, co z okrzykiem: «Niech żyje rewolucja socjalna» — zawiśli na szubienicach, legli na stokach Cytadeli. Przerzucał się z miejsca na miejsce. Pracował w Wilnie, Warszawie, Zagłębiu. Wchodził w tym czasie w skład KC RSDRP. Stanowił tym samym żywy przykład międzynarodowej solidarności proletarjackiej i spójni, łączącej klasę robotniczą Polski z klasą robotniczą Rosji.

Spotykały go prześladowania, więzienie, zesłanie, katorga. Lata niewoli, fizycznych i moralnych tortur. Nie złamały go. Jego zapał rewolucyjny nie rozbił się o kraty turemne. Nie ostudził jego wiary w zwycięstwo proletarjatu mroźny powiew Sybiru. Uwolniony z katorgi przez rewolucję 1917 r., staje odrazu w jej przednich szeregach, przyczynia się wydatnie, jako jeden z kierowników Wojenno-Rewolucyjnego Komitetu, do jej zwycięstwa.

Gdzie były największe trudności, tam posyłano Dzierżyńskiego. Partja mu ufała, jak on partji ufał. Wiedziano: tow. Feliks jest wiernym uczniem Lenina, bolszewikiem. Na to dumne miano godnie zasłużył. Zdobył je przed rewolucją jeszcze, utrwalił po rewolucji, bądź jako współorganizator powstania zbrojnego, współkierownik Rewwojensowietu, komisarz dla spraw komunikacji, czy przewodniczący Najw. Rady Gosp. Ludowego. Na każdej z tych placówek dokonał historycznych zadań. Jego wiekopomnym dziełem było stworzenie W.Cz.K. — O.G.P.U., błyskawicznego niezawodzącego oręża dyktatury proletarjatu przeciwko kontrrewolucji. Na tym polu, jak i na innych, ujawniał się jego organizatorski gienjusz. Tu, jak wszędzie, strzelał w górę płomień jego niezgaszonej energji i hartu. I w tej dziedzinie — bezpośredniej walki z kontrrewolucją — skupiał w sobie siłę i potęgę proletarjatu, zapał i niezachwianą wiarę w zwycięstwo komunizmu.

Jak w nielegalnej robocie, w kazamatach carskiej Rosji, w tajgach sybirskich, na katordze i w kajdanach, tak i na państwowym stanowisku, na posterunkach gospodarczych i u kierownictwa W.Cz.K. — zawsze i wszędzie stał w przedniej linji ogniowej.

Zmarł na posterunku, po posiedzeniu KC, na którym wygłosił namiętną mowę przeciwko prawicowym i lewicowym oportunistom.

Jedni, robotnicy i chłopi ZSRR, uciskani i wyzyskiwani kapitalistycznego świata, czcili go i kochali. Drudzy, gnębiciele i wyzyskiwacze mas pracujących, nienawidzili go.

Dzierżyński — kierownik Czeka — O.G.P.U. był postrachem kontrrewolucji wewnętrznej i zewnętrznej. Wrogowie klasowi łżyli go i spotwarzali, nazywali go katem. Oni, ci humanitarni, szlachetni, uczciwi. Polscy panowie, nurzający się we krwi robotników i chłopów Polski, tępiący ogniem i mieczem ruch wyzwoleńczy mas na Ukrainie i Białorusi Zachodniej, ozdabiający szubienice ciałami rewolucjonistów. Oni, obrońcy «cywilizacji», gwałcący masowo aresztowane komsomołki, zarażający więźniów politycznych syfilisem. I nie tylko oni. Rumuńscy bojarowie, puszczający z dymem wsie Besarabji. Włoskie «czarne koszule», czerwone od krwi robotniczej, przelewanej przez faszystowskich bandytów, grzejących się w ogniu płonących miast i wsi Trypolisu. Francuscy rentjerzy, puszczający w obieg wraz z lichwiarskim kapitałem głowy setek, ścinanych dzień w dzień rewolucjonistów indochińskich. Angielscy lordowie, zatapiający w morzu zniszczenia 350-miljonowe Indje. Amerykańscy królowie przemysłu, z których woli rozstrzeliwuje się z karabinów maszynowych strajkujących robotników, obdziera się żywcem ze skóry negrów i szykuje elektryczne fotele dla dzieci murzyńskich. Białogwardyjskie szuje, różne «ich Wieliczestwa» obryzgane krwią pomordowanych robotników z nad Leny, rozstrzelanych w «czarną niedzielę» 1905 r. i dniach lipcowych 1917 r., skatowanych w kazamatach Szlisselburga i Orla.

Obwoływali Dzierżyńskiego katem oni, przedstawiciele «kultury».

Dziś pakują do więzień i strzelają na ulicach Warszawy, Bukaresztu, Sofji, Belgradu, Rzymu, Hamburga, Altony, Borinażu, Nankinu i Tokio do robotników, wywieszających na drutach transparenty z napisami: Cześć pamięci tow. Dzierżyńskiego; mordują komunistów, rewolucyjnych robotników i chłopów, walczących o pracę, chleb i wolność, przeciwko przygotowaniom do wojny imperjalistycznej przeciwko ZSRR, za sprawę, za którą walczył i Dzierżyński.

A pojutrze, uzbrojeni w tanki i gazy ruszą przeciwko ZSRR.

Feliks Dzierżyński nie żyje. Lecz żyje i rozwija się jego dzieło.

Życie i działalność Dzierżyńskiego — to doskonały przykład, jak walczyć należy o rewolucję proletarjacką. Wskrzeszajmy je w pamięci pokoleń proletarjackich, by trwało zawsze, jako gromki zew rewolucji, płomienny sygnał komunizmu.

Wyżej sztandar Leninizmu!

Jeszcze mocniej zewrzyjmy swe szeregi wokół WKP(b) i jej leninowskiego KC z tow. Stalinem na czele!

Armja japońska wkroczyła do Chin Północnych

Zagarnięcie prowincji Żeche

TOKJO, 19 (RAT). Prasa japońska komunikuje, że w nocy z 17 na 18 lipca armja japońska z pociągami pancernemi przekroczyła granicę prowincji Żeche. Doszło do walki pomiędzy japończykami i oddziałami chińskiemi. Pozorem do wtargnięcia do prowincji Żeche jest, jakoby chęć uwolnienia niejakiegoś ISIMOTO, agienta japońskiego sztabu.

Według informacji agiencji «Simbun Rengo» koła japońskiego sztabu gieneralnego bardzo poważnie omawiają środki karne przeciwko Czan-Sue-Ljanowi, który jakoby roznieca wszystkie «bunty» w Mandżurji.

**

SZANGHAJ, 19 (RAT). Agiencja Rejtera wskazuje na to, że w Bejpinie (stolica prowincji Żeche) nie otrzymano jeszcze sprawozdania o bitwie pogranicznej, jednak władze wojskowe gotowe są do dania zdecydowanego oporu japonja się do wymarszu drogą mandżurską na pole walki.

Sue-Ljan nakazał zebrać w Tundżou dwie brygady piechoty, jedną kawalerji i 6 brygad artylerji.

Dochodzą wiadomości z Tsian-Tsinu, że Czanczykum. Armja i artylerja chińska są skoncentrowane na południu prowincji Żeche i przygotowują już o wymarszu armji chińskiej.

Według informacji agiencji Rejtera, wbrew komunikatom japońskim w Tsian-Tsinie oficjalnie zaprzecza się wszystkim wiadomościom o starciach w prowincji Żeche.

**

SZANGHAJ, 19 (RAT). Według wiadomości gazet chińskich, armja tybetańska opuściła klasztor Dacyn — jej podstawową bazę i cofnęła się w kierunku Dachmaru. Armja chińska zamierza nadal atakować. Są pogłoski o przybyciu na front panującego Tybetu — Dalaj-Lamy celem osobistego kierowania obroną. Dalaj-Lama spodziewa się, że otrzyma od Angljii nową pożyczkę. Arsenał w Lchassie (stolica Tybetu) pracuje bez przerwy całą dobę.

Dalsza koncentracja wojsk japońskich na granicy prowincji Żeche

SZANGHAJ, 20 (RAT). Wczoraj Dżan-Sue-Ljan otrzymał od przewodniczącego rządu prowincji Żeche zawiadomienie o tym, że 18 lipca 6 samolotów japońskich zbombardowało miasto Czaojan (miasto w pobliżu granicy mandżurskiej).

W Pejpinie krążą pogłoski, że agienci japońscy celowo rozpowszechniają wiadomości o planowanym ataku Tsjantsinu i Bejpinu, w celu odwrócenia uwagi od wypadków w Żeche, gdzie koncentruje się coraz to więcej oddziałów japońskich.

Według niesprawdzonych wiadomości, japończycy wysunęli cały szereg rozmaitych żądań, w tej liczbie żądanie uznania państwa mandżurskiego i udzielenia armji japońskiej pozwolenia na pozostanie w Żeche.

Według zdania ogółu w Bejpinie aresztowanie agienta japońskiego Isymoto jest tylko pretekstem do okupacji Żeche. Japończycy nie chcą rozpocząć prawidłowych operacji wojskowych przed odjazdem komisji Ligi Narodów z Chin.

Władze chińskie oświadczyły, że niczego oficjalnie o Isymoto nie wiedzą, gdyż takowy został aresztowany na terytorjum Mandżurji.

Pisma chińskie w Szanghaju, omawiając w artykułach wstępnych najazd japończyków na Żeche, nawołują do zdecydowanego oporu. Prasa podkreśla, że ostatnie kroki japończyków świadczą o klęsce dyplomacji chińskiej. Gazeta «Morning Post» podkreśla, że Żeche ma olbrzymie znaczenie strategiczne, gdyż prowincja ta leży na pograniczu Mongolji i Chin Północnych. Pismo to podkreśla dalej, że w razie zagarnięcia Żeche całe Chiny Północne pozostaną zupełnie bezbronne wobec najazdu japońskiego.

**

SZANGHAJ, 20 (RAT). Według wiadomości prasy chińskiej, armja tybetańska zaatakowała oddziały gienerała Ma-Fu-Łojana (gienerał mahometański, główno-dowodzący armją prowincji Gal-Su). Tybetańczycy odnieśli wielkie zwycięstwa, rozbili armję chińską i zdobyli miasto Juszu. Oddział tybetańczyków maszeruje w kierunku Bengo. Dowództwo chińskie w mieście Cynchaj (okręg na granicy Tybetu) zwróciło się do rządu nankińskiego z prośbą o przysłanie amunicji.

Precz z antyradzieckim blokiem kapitalistów i obszarników polskich i rumuńskich

Odezwa KC Komunistycznych partji Polski i Rumunji

Robotnicy i Chłopi!

Państwa imperjalistyczne z Francją na czele przygotowują napad zbrojny na ZSRR. Zgodnie z planem imperjalistów sojusz polsko-rumuński ma dostarczyć mięsa armatniego dla wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Kat Piłsudski wyznaczony został na głównodowodzącego zjednoczonych armji polskich i rumuńskich. On osobiście, pod wszelkiemi pozorami, kontroluje przebieg skierowanych przeciwko ZSRR przygotowań wojennych na terytorjum zagarniętej przez burżuazję rumuńską Besarabji. Z tych samych względów w Polsce i w Rumunji siedzą gienerałowie francuscy. Pozatym do Rumunji stale wyjeżdżają specjalne polskie misje wojskowe. Królowi Rumunji szykują w Polsce uroczyste przyjęcie. W Besarabji i na Bukowinie, na Ukrainie i Białorusi Zachodniej buduje się spiesznie szosy oraz koleje strategiczne. Dla zabezpieczenia tyłów białej armji klasy panujące stosują krwawe rządy «pacyfikacji», tortur i masowych mordów warstw pracujących oraz dławienia rewolucyjnego i narodowo-wyzwoleńczego ruchu. Te fakty jawnych przygotowań wojennych zadają kłam pokojowym frazesom ministrów faszystowskich.

Polsko-rumuński sojusz wojskowy jest w pierwszym rzędzie sojuszem dwuch imperjalistycznych, kontrrewolucyjnych białych armji w celu wspólnego rabunku nowych ziem ukraińskich i białoruskich i ujarzmienia Ukraińskiej i Białoruskiej Republik Socjalistycznych.

Polsko-rumuński sojusz wojskowy jest sojuszem polskich i rumuńskich kapitalistów, obszarników i ciemiężycieli. Jest to związek dwuch rządów faszystowskich dla bezwzględnego wyzysku klasy robotniczej, dla stłumienia ruchu rewolucyjnego robotników i chłopów we własnym kraju i rozgromienia ruchu wolnościowego ludów ujarzmionych.

Polsko-rumuński sojusz wojskowy jest sojuszem dwuch państw imperjalistycznych dla obustronnego zapewnienia sobie zrabowanych terenów obcych: przywłaszczonych przez Polskę ukraińskich, białoruskich i litewskich ziem oraz ukraińskich. węgierskich i bułgarskich ziem zagarniętych przez Rumunię i przedewszystkim gwałtem oderwanej Besarabji.

Polsko-rumuński sojusz wojskowy jest przymierzem dwuch faszystowskich policji: defenzywy polskiej i sigurancy rumuńskiej, których zaścianki katowskie splamione są krwią tysięcy rewolucyjnych robotników i chłopów.

Robotnicy i chłopi Polski i Rumunji!

Wojna przeciw ZSRR, którą przygotowuje burżuazja polska i rumuńska pod opieką Francji, skierowana jest przeciwko Wam i Waszym najżywotniejszym interesom.

Nowa wojna imperjalistyczna niesie dla pracujących niesłychany teror i cierpienia: kalectwo, głód, ucisk i śmierć. Już teraz zwalono na masy pracujące Polski i Rumunji cały ciężar wydatków na zbrojenia. Ogromne środki, wyciskane z robotników i chłopów, idące na spłatę haraczu dla bankierów i lichwiarzy francuskich, w straszliwy sposób zaostrzają skutki kryzysu i pogłębiają nędzę i głód.

Związek Radziecki jest naszą socjalistyczną ojczyzną, która wciela dążenia i marzenia pracujących całego świata.

Zwycięstwo planów burżuazji imperjalistycznej w wojnie przeciwko ZSRR na lata strąciłoby robotników, chłopów i narody ujarzmione do najokropniejszych form niewoli.

Komunistyczna Partja Polski, oraz Komunistyczna Partja Rumunji nawołują Was przeto do walki przeciwko wojnie imperjalistycznej, przeciwko wojskowemu sojuszowi polsko-rumuńskiemu, do walki w obronie ZSRR.

MY nawołujemy Was do urządzenia w MIĘDZYNARODOWYM DNIU ANTYWOJENNYM — 1 SIERPNIA — masowych demonstracji i strajków politycznych. Przywitajcie polskiego marszałka, francuskich i polskich gienerałów, oraz króla Karola, który jest głową krwawego faszyzmu rumuńskiego demonstracjami rewolucyjnemi w Polsce i Rumunji.

Bądźcie gotowi. Burżuazja chce uśpić czujność waszą pokojowemi frazesami, uroczystym podpisywaniem t. zw. «paktów o nieagresji». Związek Radziecki jest zawsze gotów do zawarcia takiej umowy z każdym państwem, gdyż Związek Radziecki chce pokoju. Lecz podpisy rozbójniczych rządów imperjalistycznych nie warte są jednego grosza.

Zważcie tylko. Japonja podpisała z Chinami zarówno, t. zw. «Pakt Ligi Narodów» jak i «pakt o nieagresji Kelloga». Nie przeszkodziło to jednak imperjalistom japońskim wtargnąć do Chin, zrabować szereg prowincji chińskich i spalić wiele miast chińskich. Tak samo podobne «pakty o nieagresji» w razie ich podpisania nie przeszkodzą Polsce i Rumunji wtargnąć w każdej odpowiedniej chwili do ZSRR.

Jedynie bezustannie czynna, rewolucyjna walka masowa pracujących całego świata przeciwko wojnie imperjalistycznej i w obronie Związku Radzieckiego może ich powstrzymać. My, rewolucyjni robotnicy i chłopi Polski i Rumunji, jesteśmy powołani stanąć w pierwszych szeregach tej walki.

Robotnicy i chłopi! Organizujcie masową kampanję przeciwko wojnie, pokrzyżujcie przygotowania wojenne imperjalistów, odmawiajcie ładowania i przewożenia broni przeciwko ZSRR, organizujcie masowy bojkot wszelkich robót przymusowych przy budowie strategicznych szós i kolei żelaznych. Idźcie do koszar faszystowskich, zanieście żołnierzom hasła walki przeciwko wojnie, przeciwko kapitalistom i obszarnikom, hasła walki w obronie ZSRR, o rząd robotniczo-chłopski.

Walczcie z socjalfaszystowskiemi agientami burżuazji, którzy pod maską obłudnych frazesów, jakoby potępiających wojnę i żądających autonomji narodów uciskanych popierają politykę imperjalistów.

Bądźcie gotowi do przekształcenia imperjalistycznej wojny, skierowanej przeciwko ZSRR, w wojnę domowa przeciwko burżuazji polskiej i rumuńskiej, w narodowo-wyzwoleńczą wojnę ludów ujarzmionych przeciwko jarzmu polskiemu i rumuńskiemu.

Polsko-rumuńskiemu sojuszowi wojskowemu, sojuszowi gnębicieli, prowokatorów i katów, my przeciwstawiamy nasz braterski sojusz rewolucyjny mas pracujących Polski i Rumunji, sojusz, zahartowany w walce przeciwko wspólnemu wrogowi pod wodzą partji komunistycznych i we wspólnej walce pod hasłami:

PRZECIWKO WOJNIE IMPERJALISTYCZNEJ, W OBRONIE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

PRZECIWKO ATAKOWI KAPITAŁU NA ZDOBYCZE SPOŁECZNE I WARUNKI BYTU KLASY ROBOTNICZEJ.

O PODZIAŁ ZIEMI MIĘDZY CHŁOPÓW.

O PRAWO NARODÓW UJARZMIONYCH DO SAMOOKREŚLENIA AŻ DO ODERWANIA

O ZAMIANĘ WOJNY IMPERJALISTYCZNEJ W WOJNĘ DOMOWĄ PRZECIWKO KAPITALISTOM I OBSZARNIKOM POLSKIM I RUMUŃSKIM

O ZRZUCENIE DYKTATURY FASZYSTOWSKIEJ W POLSCE I RUMUNJI

O RZĄD ROBOTNICZO-CHŁOPSKI, O SOCJALIZM!

„Tym była wojna dla nas"

(Listy robotnic niemieckich)

I.

«W latach wojny pracowałam w przedsiębiorstwie chemicznym Nr. 336. Pracowałyśmy od 6 zrana do 6 wieczór za nędzne wynagrodzenie.

W fabryce nosiłyśmy maski przeciwgazowe. Nie wolno było ich zdejmować ani na chwilę, bo wyrabiałyśmy pewien gaz trujący, który, aczkolwiek zupełnie niewidzialny, był śmiertelny. Często też zdarzały się zatrucia robotnic. Nieszczęśliwe «wypadki» stały się zjawiskiem codziennym i nikt nie jest w stanie dokładnie powiedzieć, jak wielką była ilość ofiar dziennie.

Straż ogniowa czuwała nad tym, ażeby natychmiast usunąć z fabryki zatrute robotnice. O pomocy lekarskiej dla nieszczęśliwych nie myślano wcale, lecz dbano gorliwie, ażeby nie wywołać popłochu wśród załogi i nie dopuścić do najmniejszej przerwy w pracy. Codzień przyjmowano dziesiątki nowych robotnic i tylko dzięki temu mogłyśmy mniejwięcej dokładnie zorjentować się co do liczby codziennych ofiar produkcji gazów trujących.

Jednego wypadku nigdy nie zdołam zatrzeć w pamięci. Napełniałyśmy pewnego razu gazem zbiorowiska, gdy nagle pękła rura gumowa i gaz w tej samej chwili rozprzestrzenił się na kilkaset metrów dookoła. Byłyśmy w maskach, więc pobiegłyśmy z pomocą do tych robotnic, które pracowały bez masek. Dziesiątki zatrutych wiły się na ziemi w kurczach przedśmiertnych. Widok był tak okropny, że krew zastygła nam w żyłach.

Pomogłyśmy wywlec nieszczęśliwych, lecz zostałyśmy za to ukarane: nie powinno było nas to wcale obchodzić i nie miałyśmy prawa przerywać pracy.

«Wdzięczna ojczyzna» bezpłatnie stawiała krzyże na grobach zatrutych».

II.

«W 1914 roku pracowałam w przędzalni, skąd wszystkich mężczyzn-robotników zabrano do wojska. Po krótkim czasie nasze przedsiębiorstwo przeszło na wyrób nici, potrzebnych dla armji.

Dochody naszych fabrykantów odrazu zaczęły szybko rosnąć. Obstalunki tak się zwiększyły, że musiałyśmy pracować na kilka zmian. Co drugi tydzień każda z nas pracowała w nocnej zmianie od 7 wiecz. do 5,30 rano. Często jednak pracowano jeszcze dłużej. Gdy o szarym poranku opuszczałyśmy progi fabryki, wyglądałyśmy jak trupy chodzące. Nie mogłyśmy jednak pójść spać, gdyż trzeba było stawać w kolejce przed sklepem. Całe nasze pożywienie składało się z kartofli, rzepy i małej porcji chleba. Ażeby otrzymać tę trochę nędznych produktów, trzeba było godzinami stać w kolejce pod deszczem lub na mrozie. Bardzo często stałyśmy zupełnie nadaremnie: gdy kolej bowiem przychodziła na nas, niczego już nie było.

W takie dnie powrót do domu był straszniejszy, niż zwykle. Widok głodnych, wynędzniałych dzieci, ich wołanie o chleb, rozdzierały nam duszę. Nie mogłam w takich razach położyć się do łóżka, jakkolwiek nogi odmawiały już posłuszeństwa.

W zimie nie było czym palić. Siedzieliśmy w zimnych mieszkaniach, a ściany pokryte były szronem.

Pamiętam, jak jednego dnia wywleczono z suteryny trupa zamarzłego staruszka. Wiele trupów wywożono z domów proletarjackich.

Straszny ciężar takiego życia spadał na barki tylko pracujących kobiet i nielicznych mężczyzn pozostałych poza frontem.

Fabrykanci, kupcy, bankierzy i żony oficerów miały się dobrze. Do ich usług było wszystko. Im to właśnie potrzebna była wojna. Chcieli ją prowadzić przez długie nawet lata, aż do zwycięstwa. Bo cóż ich mogły obchodzić nasze cierpienia? Odwrotnie — czerpali z nich zyski, tuczyli się na nich».

III.

«W październiku 1914 r. posłano nas 40 dziewcząt z Chemnic do Szwarcenbeka pod Hamburgiem. Sprowadzono nas do wielkiej suszarni warzyw i zmuszono nas do zawarcia umowy, że będziemy tu conajmniej półroku pracować.

Lecz już po 14 dniach większość z nas nie była w stanie wytrzymać warunków pracy i pewnej nocy uciekła.

Praca była nad wyraz ciężką. Pracowałyśmy przy okropnej temperaturze. Od gorącego powietrza mąciło się w głowie. Robotnice często mdlały przy pracy, gdyż o wentylację nie dbano. Pokarmem naszym była codziennie zupka z tych jarzyn suszonych. Często znajdowałyśmy w jedzeniu igły, zapałki i inne najrozmaitsze przedmioty.

Płaca zarobkowa była tak nędzna, że po potrąceniu przez dyrekcję kosztów za cuchnącą zupkę, nic nam prawie nie zostawało.

Po ucieczce musiałyśmy się kryć przed policją i żandarmami, jakgdybyśmy popełniły zbrodnię. A przecież całe nasze przestępstwo polegało na tym, że nie chciałyśmy dać się w nieludzki sposób wyzyskiwać przez wzbogacającego się na wojnie zarobkiewicza. Lecz nigdzie nie było lepiej. Wszędzie byłyśmy ofiarami przedsiębiorców, dla których wojna była najlepszym interesem. Wszędzie żyłyśmy w warunkach niegodnych człowieka, o głodzie i chłodzie.

Lecz właśnie wtedy dobrze i już na całe życie zrozumiałam, kto jest naszym wrogiem. — Wróg klasy pracującej znajduje się we własnym kraju!

Gdyby proletarjat to zrozumiał, to wiedziałby, przeciwko komu ma walczyć.

Ja nie chcę więcej wojny! Należy prowadzić walkę z wrogiem we własnym kraju! Musimy wszystkie kobiety zmobilizować do walki z nową wojną światową!

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ANTYWOJENNY *)

Miljony pracujących z entuzjazmem witają oświadczenie znakomitych pisarzy francuskich Romain Rollanda i Henri Barbuss'a, nawołujących do zwołania kongresu międzynarodowego, który połączyłby wysiłki tych wszystkich kobiet i mężczyzn, robotników i artystów, urzędników i ludzi pracy umysłowej, którzy chcą walczyć przeciwko nadciągającej wojnie imperjalistycznej.

Z pierwszej odezwy, wydanej przez Romain Rollanda dowiedział się świat o utworzeniu się komitetu inicjatywnego, składającego się z HENRI BARBUSS'a, ROMAIN ROLLANDA, prof. PAWŁA LANGERIN, prof. ALBERTA EINSTEINA, ŻONY SAN-IAT-SENA, ZNAKOMITYCH PISARZY — HENRYKA MANNA, MAXIMA GORKIEGO, JON DOS PASSOS, TEODORA DREISERA I UPTONA SINCLAIRA. Oprócz tego do komitetu przyłączyli się również pisarze: WIKTOR MARGUERITTE, ARMAND CHARPENTIER, MICHAEL KAROLYS, FRANS MASEREEL, SEN-KATAJAMA, GIENERAŁ-POWSTANIEC SANDINO ORAZ KAROL KRAUS.

Wielka liczba przodujących osobistości ze świata literatury, nauki i sztuki, liczne organizacje, oraz różne komisje i komitety z najróżniejszych krajów z wielkim zapałem oświadczyły się za zwołaniem kongresu walki przeciwko wojnie i stanęły do dyspozycji międzynarodowego komitetu inicjatywnego przy przeprowadzeniu w swoim kraju przygotowań do kongresu.

Linje wytyczne dla prac kongresu znajdujemy w odezwie, wydanej w dn. 28 maja r. b. przez Biuro komitetu międzynarodowego, w której między innemi powiedziane jest:

«Nawołujemy wszystkich mężczyzn i kobiety, bez różnicy ich przynależności do partji politycznych i związków zawodowych, oraz wszystkie organizacje proletarjackie, kulturalno-polityczne i społeczne zjednoczyć się w wielkim międzynarodowym kongresie walki przeciwko wojnie.

Kongres ten winien nie tylko zamanifestować postawę bojową miljonów robotników mężczyzn i kobiet, — którzy gotowi są z narażeniem swego życia walczyć przeciwko zbrodni wojny i którzy naradzają się na tym kongresie nad najbardziej skutecznemi środkami walki z przygotowaniami do wojny imperjalistycznej. Kongres ten ma donioślejsze znaczenie, gdyż od robotników zależy, czy wojna, która już na Wschodzie toczy się przeciwko Chinom, przekształci się w najazd zbrojny na Związek Radziecki.

My wzywamy wszystkich mężczyzn i kobiety, którym sprawa pokoju leży na sercu, do przyjęcia udziału w kongresie, mającym odbyć się w Gienewie, i do przekształcenia tego kongresu w potężną demonstrację międzynarodową przeciwko zbrodniarzom, szykującym nową wojnę».

Powyższa odezwa zwróciła na siebie w licznych krajach wielką uwagę prasy o najrozmaitszych kierunkach politycznych.

Jeszcze znaczniejszy, aniżeli echa prasowe, był odgłos, wywołany przez odezwę wśród organizacji, walczących przeciwko wojnie imperjalistycznej.

Bezpośrednio po wydaniu w wielu językach powyższej odezwy, utworzył się «Międzynarodowy Komitet Kobiecy do poparcia kongresu antywojennego». Komitet ten zwrócił się z otwartym listem powitalnym, podpisanym między innemi przez pisarki — Klarę Viebig i Karin Michaelis, profesora-malarkę Kaethe Kollwitz, oraz przez płomiennego bojownika rewolucji proletarjackiej Klarę Zetkin.

Komitet postawił sobie za cel zmobilizowanie 100 kobiet pracujących, jako delegatów na kongres.

W Berlinie utworzył się Międzynarodowy Komitet lekarzy do poparcia kongresu przeciwwojennego, do którego przyłączyła się większa ilość znanych lekarzy.

Organizacje studentów i studentek, które zdecydowane są popierać walkę przeciwko wojnie imperjalistycznej, powzięły uchwałę zwołania specjalnej konferencji studenckiej, wszyscy członkowie której wezmą udział w Międzynarodowym Kongresie Antywojennym, i która będzie pierwszą antywojenną międzynarodową konferencję studencką.

Robotnicze organizacje esperantystów postanowiły odroczyć swój kongres, który miał się odbyć latem roku bieżącego, i przenieść go na ten sam termin i to samo miejsce, co i Międzynarodowy Kongres Antywojenny, ażeby dać sposobność swoim delegatom wzięcia udziału w wielkim kongresie walki ze zbrodnią wojenną.

Szczególnie doniosłe znaczenie ma to, że Międzynarodówka byłych frontowców i ofiar wojny, prezesem której jest Henri Barbusse, uchwaliła również przeprowadzić swój kongres wspólnie z Międzynarodowym Kongresem Antywojennym.

Z pośród licznych organizacji, które z zapałem odezwały się na zew Henri Barbusse'a i Romain Rollanda, należy wyróżnić jeszcze następujące: CHIŃSKI ZWIĄZEK WZAJEMNEJ POMOCY, LIGĘ ANTYIMPERJALISTYCZNĄ CHIŃCZYKÓW, ZAMIESZKAŁYCH W EUROPIE, MIĘDZYNARODÓWKĘ MARYNARZY I ROBOTNIKÓW PORTOWYCH, KOMITET MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZKU PRZYJACIÓŁ ZSRR, KOMITET CENTRALNY CZERWONEJ POMOCY, TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NOWEJ ROSJI itd.

Dalszym skutkiem wspomnianej odezwy było utworzenie się komitetów, mających na celu organizacyjne przygotowanie wyjazdu delegacji. Takie komitety, składające się z przedstawicieli różnych organizacji i różnych kierunków politycznych powstały w Niemczech, Holandji, Bułgarji, Francji, Rumunji, Czechosłowacji, Austrji, Szwajcarji, Hiszpanji, Szwecji, Norwegji, St. Zjedn. Am. Półn. oraz w wielu innych krajach.

Szczególnie podnieść należy, że w wielu krajach już obecnie mają miejsce WYBORY DELEGACJI ROBOTNICZYCH na kongres i że wezmą w nim udział specjalne delegacje robotnicze od związków zawodowych, fabryk, kulturalno- i społeczno-politycznych organizacji robotniczych.

W danej chwili w Niemczech odbywają się wybory delegatów od zakładów Simensa, od zakładów Powszechnej Kompanji Elektrycznej i wielu innych wielkich przedsiębiorstw. We FRANCJI za udziałem w kongresie i jego poparciem wypowiedziały się: kierownictwo Rewolucyjnych Związków Zawodowych (Jednościowa Konfederacja Pracy), Związek Republikański byłych uczestników wojny, kooperatywy oraz inne organizacje robotnicze. W ANGLJI i innych krajach do przygotowawczego komitetu krajowego należą zarówno pisarze, uczeni i inne wybitne osobistości, jak i liczni kierownicy związków zawodowych i innych organizacji robotniczych.

Obecnie należy akcję tę, która się tak potężnie rozpoczęła, ponieść w gąszcze mas pracujących.

Należy zmobilizować liczne delegacje od przedsiębiorstw oraz miljonowych rzesz robotniczych, w ręku których spoczywają losy produkcji i transportu.

Ten rozstrzygający czynnik w walce przeciwko wojnie musi być najliczniej przedstawiony na kongresie.

Charakter akcji najlepiej określa nowa ODEZWA: «DO WSZYSTKICH», z którą ROMAIN ROLLAND jeszcze raz zwraca sie do walczących z wojną.

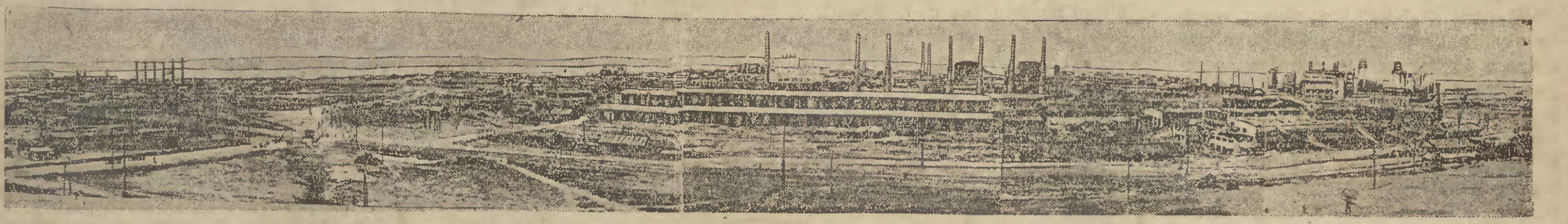
«My zwołujemy was na wielki kongres, który ma być potężną manifestacją różnych partji przeciw wojnie. My zwracamy się do wszystkich partji, do bezpartyjnych, do wszystkich związków antywojennych, do przekonanych przeciwników wojny, do wszystkich osobistości, które zachowały jeszcze niezależność duchową, do wszystkich tych we Francji oraz wszystkich innych krajach, którzy SĄ ZDECYDOWANI PRZESZKODZIĆ WOJNIE...».

---

*) Z broszury: «Kongres walki przeciwko wojnie imperjalistycznej» — wydanej przez Komitet przygotowawczy Międzynarodowego Kongresu Antywojennego.

ROBOTNICY I MASY PRACUJĄCE CAŁEGO ŚWIATA!

Stańcie w obronie ZSRR ojczyzny międzynarodowego proletarjatu!



MAGNITOGORSK—epopeja pracy

Pod powyższym tytułem inżynier amerykański Majls Szyrower umieścił artykuł w prasie amerykańskiej o Magnitogorsku. Inżynier Majls Szyrower pracował w ZSRR w ciągu 16 miesięcy i dobrze zapoznał się z budownictwem, oraz metodami pracy w Związku Radzieckim.

Podajemy treść tego artykułu, który szeroko omawiany był przez tygodniki i gazety amerykańskie:

«W porównaniu z Magnitogorskiem — pisze Szyrower — olbrzymie zakłady metalurgiczne Rury, oraz potężne przedsiębiorstwa Francji, Belgji i Anglji wyglądają, jak karzełki.

Świat nie widział jeszcze takich ogromnych i tak doskonale urządzonych zakładów.

Magnitogorsk wywiera oszałamiające wrażenie nietylko ogromem swoich gmachów i nie tyle nawet szybkością budowy, prowadzonej w niezwykle trudnych warunkach, lecz śmiałością pomysłu, który odważył się umieścić tego olbrzyma metalurgji współczesnej w jednym z najodleglejszych zakątków kraju, gdzie do niedawna było jeszcze pustkowie.

Poraz pierwszy w dziejach ludzkości w jednym miejscu stworzono przedsiębiorstwo, które stanowi zakończoną całość zarówno pod względem projektu, jak konstrukcji.

W porównaniu z Magnitogorskiem, najlepsze nawet zakłady innych krajów — są to przedsiębiorstwa, zesztukowane z oddzielnych kawałków, w miarę ich rozrostu.»

Majls Szyrower tłumaczy olbrzymie postępy budownictwa zakładów Magnitogorska niezwykłym wezbraniem entuzjazmu pracy. «Historja — twierdzi Szyrower — nie znała jeszcze takiego wypadku, ażeby cały naród z takim entuzjazmem budował zakłady metalurgiczne. W gruncie rzeczy **Magnitogorsk jest tworem młodzieży radzieckiej:** 60% robotników, pracujących przy budowie, ma mniej, niż 24 lata.

Komunistyczny Związek Młodzieży uznał budowę Magnitogorska za swoją sprawę. Z jego właściwie szeregów wyszła główna część szturmowców, którzy walczyli za urzeczywistnienie planów budownictwa. Dobrowolna lecz najsurowsza karność młodzieży robotniczej pomogła zwycięsko wyjść z największych trudności. Waleczność młodzieży komunistycznej udzieliła się personelowi technicznemu, oraz urzędnikom biurowym».

Szyrower z naciskiem podkreśla, jak wielkie znaczenie ma budowa Magnitogorska dla stworzenia nowych wykwalifikowanych zastępów proletarjatu w Związku Radzieckim. Zaznacza on, że «trzy ćwierci robotników magnitogorskich przyszło ze wsi i żaden z nich przedtym nie pracował przy budowie zakładów przemysłowych. Są to chłopi, którzy przybyli ze wszystkich krajów ZSRR i dosłownie na oczach ludzkich przeistaczają się w fachowych robotników. Są wśród nich przedstawiciele, nie mniej, niż 35 narodowości, którzy, nie bacząc na różnicę języka i obyczajów, pracują w największej zgodzie.

Kobiety stanowią ponad 10 proc. ogólnej liczby robotników i niema gałęzi pracy, w której one nie brałyby udziału.

Tysiące robotników magnitogorskich nauczyło się fachu, uczęszczając po pracy do szkół technicznych, utworzonych w tym celu. Utworzono w Magnitogorsku również instytut metalurgiczny. W ten sposób wychodzący ze wsi zaznajamiają się jednocześnie i z teorją i praktyką budowlaną. Tworzą się fachowe siły, które będą obsługiwać wielką ilość nowych zakładów w ZSRR.»

Kronika zdobyczy gospodarczych ZSRR

W ciągu pierwszego półrocza r.b. zanotowano poważne zdobycze w szeregu radzieckich zakładów metalurgicznych, które z nadwyżką wykonały plany wytwórcze.

Wielkie piece zakładu im. Woroszyłowa w Zagłębiu Donieckim wykonały przed terminem swój plan półroczny. Załoga, która na początku roku wysunęła swój nadplan, wykonała swoje przyrzeczenie zwiększenia produkcji i dała o 4.000 tonn więcej żelaza, aniżeli przewidziano w planie.

Białorzeckie kopalnie na Uralu wykonały na termin swój plan półroczny i dostarczyły 31.560 tonn rudy żelaznej.

Pierwsza radziecka fabryka łożysk kulkowych robi olbrzymie postępy i w ostatniej pięciodniówce wyprodukowała 19.620 łożysk kulkowych wobec 8.450 sztuk w poprzednim tygodniu.

Drugie półrocze ostatniego roku pięciolatki odznacza się zapoczątkowaniem budowy licznych nowych fabryk.

Zakończono budowę szeregu fabryk: 1 lipca zaczęła pracować pierwsza w ZSRR fabryka budowy maszyn-torfiarek. Pod koniec grudnia r.b. fabryka ta dostarczy już 42 torfiarki o wartości 2½ miljona rubli.

Pozatym w Związku Radzieckim wykryto nowe pokłady najróżniejszych minerałów. 27-go czerwca r.b. podczas wiercenia studni artezyjskiej na terytorjum kombinatu elektrometalowego w Czelabińsku (na Syberji) odkryto pokłady boksytu. Te pokłady obfitują w kwasy aluminjowe i dorównują najlepszym boksytom francuskim. Pokłady boksytu sięgają 12-14 metrów grubości.

Podczas gdy w państwach kapitalistycznych kryzys prowadzi do kurczenia się produkcji górniczej i hutniczej i zamiera praca w kopalniach już istniejących — w ZSRR olbrzymi rozwój produkcji wymaga wykrywania nowych terenów kopalnianych i nowych surowców, a olbrzymie bogactwa naturalne ZSRR stanowia naturalną bazę nieznanego dotychczas w dziejach ludzkości rozkwitu.

M. GORKIJ

Robotnicy piszą dzieje fabryk

Niedawno temu w Związku Radzieckim zapoczątkowano dzieło ogromne, możliwe tylko w Kraju Rad. Klasa robotnicza Związku przystąpiła do napisania «Dziejów fabryk», dziejów swej przeszłości.

«Dzieje fabryk» powstają z palącej potrzeby, pokazania nowemu pokoleniu klasy robotniczej w ZSRR, które wyrosło w warunkach życia, wyzwolonego z kajdanów caratu i burżuazji w warunkach niesłychanie szybkiej rozbudowy społeczeństwa socjalistycznego, obrazu ciężkiej, a bohaterskiej drogi ojców.

Stojący na czele tej wielkiej, zbiorowej pracy, Maksym GORKIJ w zamieszczonym botniczej w ZSRR, które wyrosło w warun jej wyniki.

Jak oczekiwać należało, proletarjat wziął się do pracy nad «Dziejami fabryk» ze świadomością wielkiej wagi kulturalno-rewolucyjnej tej roboty nowej dlań i trudnej. Opisując swą przeszłość przedrewolucyjną, robotnicy doskonale rozumieją, że tworzą dzieje swej klasy — fakt niebywały i możliwy tylko w kraju, w którym stary robotnik — bolszewik, gospodarz i budowniczy społeczeństwa socjalistycznego, pracuje — i powinien pracować — jako nauczyciel i wychowawca młodzieży w duchu leninizmu. Pracujący nad «Dziejami fabryk» zrozumieli i to, że ich partja, dając całemu światu proletarjackiemu przykład gospodarczej twórczości socjalistycznej, daje w postaci dziejów swej przeszłości świetną naukę rewolucyjnego samokształcenia i samowychowania proletarjuszy wszystkich krajów. Przegląd stanu pracy nad «Dziejami fabryk» na 1—go lipca r. 1932 daje wyczerpujący obraz przebiegu pracy w 30 fabrykach. Szczególnie udatną, sądząc z pierwszych oddziałów rękopisu jest praca o fabryce Iżorskiej. Są to rzeczywiste dzieje przedsiębiorstwa, założonego w wieku XVIII-tym, pisane lekkim stylem, daje się w nich odczuć panowanie autorów nad materjałem archiwalnym i świetna jego znajomość. Daje się również odczuć, że autorzy studjowali życie w. XVIII —XIX nietylko z przeszłości fabryki Iżorskiej, lecz zda się zaznajomili się również z pamiętnikami i innemi książkami o dalekiej przeszłości.

Takie poznawanie epoki jest bardzo dobrym sposobem pracy. Trzeba pamiętać, że mury i parkany fabryki nie odgraniczały jej szczelnie od życia w całym kraju i że w życiu fabrycznym całkowicie się odzwierciedlały ogólne warunki życia. Za murami fabryki mieszkał jej właściciel w ładnym domu, w przestronnych, jasnych pokojach, w których nagromadzone było mnóstwo drogich i prześlicznych rzeczy, zrobionych rękami nawpółpiśmiennych, głodujących robotników. W święta kościelne, carskie, rodzinne zjeżdżali się do gospodarza goście, smacznie zajadali, dużo pili i częstokroć zapraszali z fabryki dla rozrywki swoich mistrzowskich harmonistów, śpiewaków, tancerzy, a ci bawili sytych ludzi za szklankę wódki. Śpiewacy, muzykanci, tancerze mieszkali w koszarach typu więziennego, żyli jak jeńcy, jak ludzie innej rasy, — niższy gatunek ludzi. Rodzili się w ciasnocie, ich matki po pierwszym dziecku nabawiały się chorób kobiecych, ich dzieci często letniemi wieczorami w milczeniu godzinami całemi siedziały wpatrzone w okno pańskiego domu, skąd dochodził wesoły hałas i muzyka, gdzie szalało inne życie, wybudowane na katorżniczej pracy robotników. A było zbudowane tak nieludzko mocno, z taką pewną siebie bezczelnością, że w ciągu 4 — 5 dziesięcioleci życia pracy tylko u nielicznych jednostek z klasy robotniczej przebłyskiwała myśl o ich niezaprzeczalnym prawie do «dobrego życia». Zapalała się i bezsilnie gasła, albo też, budząc tęsknotę, zapędzała człowieka do szynku.

Za murami fabryki panował szynk, w szynku siedział «celowalnik» (dzierżawiący monopol sprzedaży wódki —/przyp. tł.). «Celowalnikiem» nazwano go oddawna za to, że carowi całował krzyż, składał przysięgę, że wszelkiemi siłami będzie się starał spajać wódką chłopów i czeladników w szynku carskim. Ów szynkarz nie był jedyną pijawką, która ssała krew ludu fabrycznego; wokół każdej fabryki takie pijawki mnożyły się dziesiątkami. Handlowały wszelakim drobnym towarem, a i wielkim — ciałem kobiecym. Potrosze ssali krew robotnika także najobrotniejsi chłopi z okolicznych wsi; nassawszy się do syta, stawali się w swojej wsi pasorzytami, kułakami, a przyjeżdżając do miast, kupowali gildję kupiecką, zakładali maleńkie przedsiębiorstwa, fabryczki i, z boską, a również czynowniczą, pomocą policyjną zaczynali toczyć krew robotnika, jeszcze zajadlej i sprytniej. Do spółki ze wszystkiemi pijawkami klasy robotniczej działali popi, dowodząc ludowi roboczemu, że przychodzi na świat i żyje poto, by znosić pokornie wszystkie mitręgi, wszystkie męki i cierpienia.

Oto, mniej więcej, w jakich warunkach żyła klasa robotnicza do Października, do zwycięstwa rozumu klasy robotniczej, wcielonego w Leninie i jego uczniach — inteligientach i robotnikach.

Rzeczą bardzo ważną, towarzysze, jest podkreślić jak na fabrykach wybuchały iskry tego rozumu, jak się od nich rozpalał płomień, oświetlający dziś drogę do wolności całej światowej masy robotniczej. Im więcej uwagi, towarzysze, udzielicie powszechnym warunkom życiowym, w których przed rewolucją żyła fabryka, tym jaskrawiej i wspanialej uwypukli się przedrewolucyjna praca partji bolszewików, zwycięstwo tej partji nad politykującym mieszczaństwem i tym łatwiej będzie młodzieży zrozumieć dziejowe znaczenie światowe tej pracy, którą obecnie z dnia na dzień bohatersko prowadzicie.

«Dzieje fabryk» są przedewszystkim dziejami rozwoju świadomości klasowej robotników — poznania przez nich swej roli historycznej i swego prawa do czynu rewolucyjnego; następnie są to dzieje wzrostu kulturalnego i twórczości kulturalnej masy robotniczej. Główną cechą robotnika w Związku Rad powinno być wysoko rozwinięte poczucie odpowiedzialności każdej jednostki robotniczej wobec swej klasy, wobec swego kraju. I czasem byłoby nieźle porównać się wywołanego przez strach poczucia odpowiedzialności wobec właściciela do siły poczucia odpowiedzialności robotnika — gospodarza swego kraju wobec swej klasy. To poczucie odpowiedzialności obejmuje wszystkie dziedziny życia, wszystkie procesy pracy, stosunek do materjału, warsztatu i produktu pracy. I powinien go wychowywać nie strach przed bogiem albo właścicielem, jak to było za starych czasów, a socjalistyczne poczucie solidarności klasowej i jasne zrozumienie wysokich celów, które sobie postawiła klasa robotnicza Związku Rad i do urzeczywistnienia których dąży strumień świadomej, socjalistycznie zorganizowanej energji robotników.

Niektórzy autorzy przedstawiają masę robotniczą, jako zupełnie szarą, kierowaną przez piątkę albo trójkę malutkich wodzów partyjnych, lecz nie opowiada się o tym jakich ogromnych wysiłków musieli użyć czołowi, świadomi rewolucjoniści — robotnicy, aby zachwiać bezwładnym oporem masy względem idei socjalizmu, by zburzyć jej konserwatyzm, utrwalony przez cały tryb życia państwa burżuazyjnego, pokonać opór przedstawicieli partji mieszczańskich, stawiany propagandzie rewolucji socjalnej i nauce Marksa.

Nagół zaś dostarczone redakcji rękopisy, dotyczące «Dziejów fabryk» pozwalają nam powtórzyć to, co powiedzieliśmy na początku tego krótkiego sprawozdania: robotnicy słusznie rozumieją sens i cel «Dziejów fabryk».

Wreszcie, w imieniu sekretarjatu redakcji «Dziejów fabryk» gorąco winszuję robotnikom — autorom dobrego, bardzo pomyślnego rozpoczęcia pracy wielkiej, trudnej i wielce odpowiedzialnej. Tą pracą proletarjat jeszcze raz udowadnia radosnej i dumnej pewności i nie wyczerpalności jego sił twórczych.

Polska faszystowska na skraju przepaści

Gospodarka Polski zamiera

Pod tym nagłówkiem «Gazeta Warszawska» umieszcza następujące notatki:

«W ostatnich dniach w wielkim przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego, zarówno w Łodzi, jak i na prowincji, przeprowadzone zostały wymówienia dwutygodniowe pracy. M. in. wymówiły robotnikom swym pracę «następujące fabryki: Widzewska Manufaktura w Łodzi, Piotrkowska Manufaktura — Bennich w Łodzi, Stradom w Częstochowie i szereg innych.

Z Katowic donoszą, że komisarz demobilizacyjny zezwolił na redukcję 90 robotników z huty Scheiler.

Dyrekcja kopalni Brzozowice zgłosiła wniosek o całkowite unieruchomienie kopalni.

Zarząd warsztatów huty Królewskiej zgłosił u komisarza demobilizacyjnego wniosek o redukcję 470 robotników.

Dyrekcja kopalni «POKÓJ» wypowiedziała pracę 70 robotnikom.

Administracja dóbr ks. Pszczyńskiego wymówiła pracę wszystkim pracownikom umysłowym.

Z powodu zakończenia pórłocza—szereg przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych przeprowadza całkowitą likwidację.

Przedsiebiorstwa te zwróciły do magistratu nabyte świadectwa przemysłowe z wyjaśnieniem, że wskutek kryzysu i braku środków na dalsze prowadzenie interesu, unieruchamiają swą działalność.

W ciągu jednego dnia zanotowano 18 podobnych wypadków. Wskutek likwidowania tych przedsiębiorstw pogarsza się równocześnie sytuacja na rynku pracy w Łodzi, ponieważ zakłady te wymówiły w odpowiednim terminie pracę robotnikom i pracownikom.

Stan zatrudnienia według danych Gł. Urzędu Stat.:

w górnictwie w maju 1930 — 150.157, w maju 1931 r. — 132.271, w maju 1932 r. — 113.478 robotników;

w hutnictwie w maju 1930 r. — 56.455, w maju 1931 r. — 46.771, w maju 1932 r. — 32.635 robotników;

w przem. przetw. w maju 1930 r. — 467.464, w maju 1931 r. — 390.834, w maju 1932 r. — 326.578 robotników.

Onegdaj wybuchł w fabryce Libracha w Zgierzu strajk. Robotnicy tkalni porzucili pracę z powodu obniżenia zarobków.

Tegoż dnia robotnicy fabryki Berknera w Zgierzu porzucili pracę z powodu zamierzonej redukcji zarobków.

W dn. wczorajszym proklamowali strajk na skutek zniżki płac robotnicy fabryki Augusta Gutschke w Zgierzu.

Da'sza fala redukcji w Polsce faszystowskiej

Dyrekcja huty Królewskiej zapowiedziała redukcje w oddziele budowy mostów 400 robotników i w oddziele budowy wagonów — 70 robotników.

Komisarz demobilizacyjny zezwolił dyrekcji hut Sp. Giesche w Rożdzieńcu na redukcję 90 robotników.

Dyr. Czernickiego Tow. Węgl. zapowiedziała zredukowanie 455 robotników z kop. «Hoym».

Komisarz demobilizacyjny zezwolił na zwolnienie robotników z dn. 1 sierpnia z kop. «Emy».

Fabryka wełny czesanej «Unjon Tekstil» w Częstochowie wymówiła pracę z dniem 16 b. m. wszystkim robotnikom w liczbie 2.350 osób. Po upływie terminu wymówienia, robotnicy będą przyjmowani nanowo przy jednoczesnym obniżeniu zarobków o 10 proc.

Zarząd szybu «Karner» wypowiedział w dn. 14 lipca r. b. pracę całej załodze na 1 sierpnia r. b. Wśród załogi panuje olbrzymie oburzenie.

Dyrekcja kopalni «Piotr i Paweł» w Knurowie zapowiedziała redukcję 150 robotników. W marcu roku bieżącego kopalnia ta zredukowała za zgodą i pod czułą opieką rządowego komisarza demobilizacyjnego 400 robotników.

Dyrekcja kopalni «Szarlotta» zawiadomiła załogę o redukcji robotników, zatrudnionych przy robotach konserwacyjnych.

Wobec zamknięcia walcowni «Hr. Renard» wkrótce straci pracę 500 rodzin robotniczych.

BEZDOMNI W ŁODZI


№ 196 — 17. VII — Republika — 1932

NOCNE WĘDRóWKI BEZDOMNYCH.

Ponad 35 tysięcy ludzi bez dachu nad głową. — Nocują w parkach, w alejach na strychach i w piwnicach. — 4 domy noclegowe nie wystarczają.

Marzenie człowieka o... psiej budzie.

(ł) Jest rzeczą ogromnie trudną do stwierdzenia, jak wielką ilość bezdomnych mamy obecnie w Łodzi. Mimo ustawowego wstrzymania eksmisji ...

W wielkokapitalistycznej gazecie łódzkiej — «Republika» Nr. 193 z dn. 17 lipca r. b. znajdujemy opis położenia bezrobotnych — bezdomnych w Łodzi. Zdjęcie z tego numeru gazety dajemy w tytule; sam zaś artykuł podajemy poniżej.

Z każdym tygodniem coraz nowe tysiące bezrobotnych tracą dach nad głową, gdyż kapitaliści wyrzucają ich za niepłacenie komornego z ich nędznych mieszkań. To, co ma miejsce w Łodzi, jest na porządku dziennym w każdym mieście i miasteczku polskim, jak o tym świadczy umieszczone poniżej zdjęcie z krakowskiego «Ilustrowanego Kurjera Codziennego».

Powróćmy do artykułu «Republiki».

«Jest rzeczą ogromnie trudną do stwierdzenia» — pisze organ naczelny fabrykantów łódzkich — «jak wielką ilość bezdomnych mamy obecnie w Łodzi. Mimo ustawicznego wstrzymywania eksmisji pewnych kategorji lokatorów, liczba bezdomnych, nie mających zupełnie dachu nad głową, nie mających pieniędzy na wynajęcie sobie bodaj kąta, jest wprost przerażająca. Wałęsają się oni po ulicach, nocują gdzie się da i jak się da, zadowoleni, że upalne pogody letnie zapewniają im możność znalezienia noclegu bodaj na ulicy.

Łódź, nawet w dobie najlepszych konjunktur miała pewną liczbę nędzarzy, którzy nie posiadali własnego kąta. Kryzys spowodował, że ilość tych nieszczęśliwych powiększyła się w zastraszający sposób. W chwili obecnej, jak stwierdzono na podstawie, bardzo zresztą niedokładnych obliczeń, w Łodzi mamy ponad 35.000 bezdomnych.

Dokładnych danych cyfrowych, niestety, nie zdołano zebrać, gdyż ten rodzaj nieszczęścia nie jest rejestrowany. Ale nie ulega wątpliwości, że cyfra 35.000 daleko nie jest pełną.

Są wśród tych nieszczęśliwych ludzie samotni, łatwiej znoszący swój los, ale są również ludzie, obarczeni licznemi rodzinami. Wypędzeni ze swych mieszkań, we dnie kręcą się po ulicach, a wieczorem rozpoczynają żmudne poszukiwania jakiegoś najprymitywniejszego schroniska.

Wszędzie można spotkać bezdomnych. Na polach okolicznych, w zbożu lub kartoflach, na dworcach kolejowych, w parkach miejskich, we wnękach bram. Jakże często widzi się skulone postacie na stopniach sklepów, na bocznych ulicach lub też na ławkach w Alejach Kościuszki.

Czasem budzi ich policjant. Obowiązujące przepisy porządkowe nie pozwalają spać na ulicy.

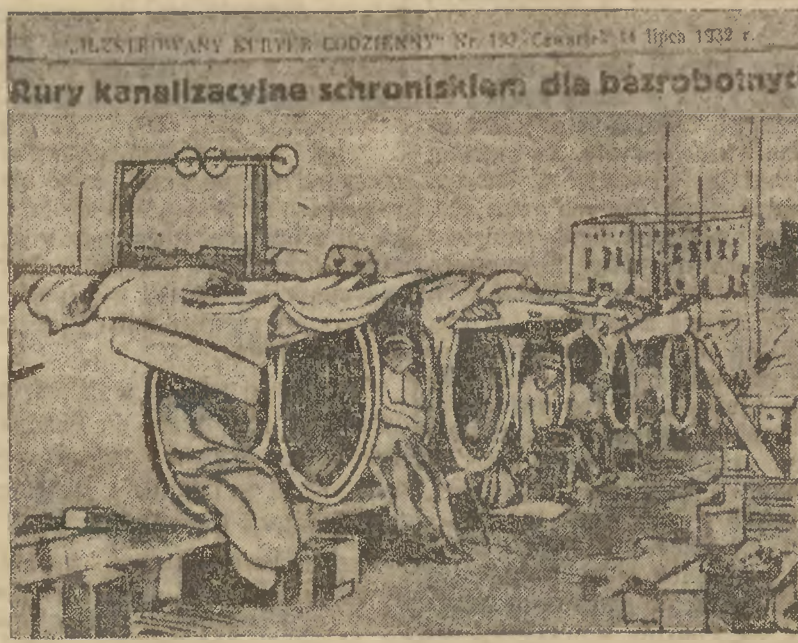
Lecz gdy tylko policjant oddali się, znów siadają na ławce i zapadają w głęboki sen. Bo cóż mają czynić? Dokąd pójść? Szczęśliwi są, gdy po kilkakrotnym upomnieniu policjant odprowadzi ich do komisarjatu.

Gorzej jest gdy deszcz pada. Wówczas trzeba znaleźć dla siebie bezpieczniejsze ukrycie.

Wskazano nam dom na ul. Piotrkowskiej, w którym znajduje się duży, pusty strych Tam znalazło nocleg kilku bezdomnych. Zakradają się po cichu, by ich dozorca nie spostrzegł i wychodzą wczesnym rankiem i licę.

Tragiczny los jest tych, dla których nie starczyło miejsca w miejskich domach noclegowych. Domy te nie są bowiem przystosowane do tak wielkiej nędzy. Przybyli wcześniej znajdą dla siebie łóżko, pozostali muszą odejść od drzwi i powędrować znów w noc.

W domu noclegowym przy ul. 28 pułku Strzelców Kaniowskich znajduje codziennie nocleg 250 osób. Kilkadziesiąt łóżek znajduje się również w społecznym domu noclegowym przy ul. Piotrkowskiej 51. Oto wszystko, jeśli chodzi o mężczyzn. W domu noclegowym dla samotnych kobiet przy ul. Cmentarnej 10, jest miejsce zaledwie na 150 osób. Nie 150 łóżek bynajmniej. Łóżek jest zaledwie 60 i 8 większych prycz. A przy ul. Żeromskiego 44 znajdują się łóżka rodzinne dla matek z dziećmi. W ciągu całego dnia rodzina tułała się po ulicach. Gdy nastąpił wieczór ojciec udał się do przytułku na ul. 28 p.S.K. , a matka z dziećmi — na ulicę Żeromskiego. Gdy się spóźnili — trudno. Tę noc będą już musieli spędzić na ulicy.



Opłata za nocleg wynosi w domach miejskich 15 groszy. Wielu ludzi nie jest w stanie ją opłacić.

Większość spędza noce w swych prymitywnych schroniskach. Ziemisto-szare twarze ukazują się na ulicy, skoro zajaśnieje świt. Beznadziejnie wloką się po mieście. A gdy nastąpi wieczór, w śmiertelnym znużeniu szukają znów jakiejś psiej budy».

Na taką psią poniewierkę i nędzę skazuje gnijący kapitalizm Polski setki tysiecy bezrobotnych

Tysiące bezrobotnych bez dachu nad głową w Warszawie

Warszawa (Informacja własna). «Nasz Przegląd» w dalszym ciągu podaje informacje o stanie bezdomności w Warszawie. Przytaczamy je dosłownie:

«Zgodnie z przewidywaniami, nowa fala bezdomnych w Warszawie rośnie wskutek zapadających wyroków eksmisyjnych. Ponieważ wszystkie pomieszczenia w miejskich schroniskach dla bezdomnych są już zapełnione ponad miarę, co nie pozwala na dalsze przyjmowanie bezdomnych pod groźbą przeludnienia i następnych konsekwencji, nowi eksmitowani nie mogą otrzymać przydziału w tych schroniskach. **Gnieżdżą się oni przeto z konieczności na klatkach schodowych,** dziedzińcach, prowizorycznych pomieszczeniach etc. Liczba takich rodzin przekroczyła już 100. Do jesieni liczba eksmitowanych będzie jeszcze większa».

KRONIKA ZAGRANICZNA

Wiadomości o szykującym się gieneralnym ataku na ruch rewolucyjny w Niemczech i zapędzeniu KPN w podziemia nielegalności potwierdzają się. Socjalfaszystowski poseł Arct oświadczył: — «zakaz KPN jest już kwestją dni».

Oddział policji czeskiej napadł na centrale rewolucyjnych związków zawodowych. Działalność związków została zakazana. Niedawno temu policja czeska zapędziła w podziemia nielegalności MOPR i Międzynarodową Pomoc Robotniczą. Rząd i socjalfaszyści łudzą się, że prześladowaniami ruchu rewolucyjnego uda im się kapitalistyczne wyjście z kryzysu drogą ataku na masy pracujące oraz wojny. Złudzenia! Walka klasowa w Czechosłowacji wre. Kieruje nią kompartja.

Zaledwie zakończył się zlot «sokołów» w Czechosłowacji z udziałem białobandytów, a już znów przygotowuje się tam kongres białych pod opieką samego papieża, ojca duchownego wyprawy krzyżowej przeciw ZSRR. Kongres ten ma się odbyć we Weligradzie w Czechosłowacji.

W parlamencie czeskim doszło do krwawej walki pomiędzy posłami komunistycznemi a burżuazyjnemi. Komuniści żądali zmniejszenia podatków pośrednich od chleba i soli, — burżuazyjni posłowie chcieli ich zagłuszyć i wznosili okrzyki na cześć faszystowskiego zlotu. Komunistyczni posłowie ostro protestowali przeciw tej prowokacji. Przy pomocy lokajów socjalfaszystowskich usiłowano wyrzucić komunistycznych posłów z parlamentu przytym bito ich pulpitami. Robotnicy, znajdujący się na galerji pośpieszyli z pomocą swoim posłom.

Przed gmachem parlamentu odbyła się wielka demonstracja antywojenna, na której przemawiał polski poseł komunistyczny tow. Śliwka.

Z Rjo-de-Żanejro (stolica Brazylji) donoszą, że w San-Paolo (najważniejszy ośrodek przemysłowy i port na północy Brazylji) wybuchło powstanie. Garnizon wojenny odmówił posłuszeństwa rządowi prezydenta Wargi. Rząd posyła wierne sobie oddziały dla krwawego stłumienia powstania.

W północnej Szwecji trwa potężna walka strajkowa. W przystani Sandernie i Sederchamna doszło do krwawych walk z policją, która strzelała do demonstracji strajkujących. Demonstranci obrzucili policję kamieniami, wyrywanemi z bruku ulicznego. 2 robotników zabito, 4 policjantów ciężko rannych. Walki — powtarzają się. Policja uzbrojona jest w karabiny maszynowe i gazy. Prasa burżuazyjna i socjalfaszystowska prowadzą kampanję pogromową przeciw Kompartji.

W Szanghaju na terytorjum dzielnicy międzynarodowej i Czapej odbyły się dwie wielkie demonstracje, o zwolnienie tow . Ruegów, głodujących już od 14 dni, którym grozi kara śmierci i śmierć głodowa. Przy rozpędzeniu demonstracji doszło do długotrwałej walki z policją.

Po bojowej antywojennej konferencji w Paryżu odbył się obecnie zjazd antywojenny w Lil, w którym brało udział 700 delegatów. Nie bacząc na to, że granica belgijsko-francuska strzeżona jest przez silne kordony żandarmerji i wojska— udało się delegacji robotników belgijskich przedostać przez granicę i przybyć na zjazd, który przekształcił się w demonstrację międzynarodowej solidarności proletarjatu. Zjazd zwrócił się z gorącym powitaniem do belgijskich strajkujących i walczących marynarzy i żołnierzy, nawołując do strajku i demonstracji 1 sierpnia na znak protestu przeciw przygotowaniom wojennym.

Tysiace uczestników wojny, którzy przybyli w marszu głodowym do Waszyngtonu, nie opuszczają miasta. Stale odbywają się bojowe demonstracje. Odbyła się potężna demonstracja przed gmachem kongresu. Demonstranci przerwali żywy łańcuch policji i na schodach gmachu kongresu urządzili wiec. Doszło do walk z policją.

Redaktor odpowiedzialny:
JAN ZPOLSKI.